

Hanna Buczyńska-Garewicz

Interpretacja

Studia Kulturoznawcze nr 1 (7), 59-74

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANNA BUCZYŃSKA-GAREWICZ

Professor Emerita, College of the Holy Cross
Worcester, Mass., USA

Interpretacja¹

Tym, co Trzecie w triadzie, jest znaczenie. Znak jest interpretantem. Definicja znaku jako interpretanta określa go triadycznie z punktu widzenia tego, co Trzecie w triadzie. Z tej perspektywy zasadniczą funkcją znaku jest interpretowanie innego znaku. Znak jako interpretant jest mediacją między znakami.

Trzeci składnik triadycznej relacji znakowej nazywa Peirce interpretantem. Termin ten został przez niego wprowadzony i ma specyficzny sens na gruncie jego semiotyki. Przede wszystkim interpretant nie jest interpretatorem znaku, nie jest człowiekiem ani indywidualnym umysłem rozumiejącym znak. Peirce podkreśla wielokrotnie, że semiotyka jest teorią dotyczącą tego, jak jedne znaki określają inne znaki, nie zaś psychologią ludzkich reakcji na znaki. Trzeba pamiętać, że Peirce należy do antypsychologistycznego nurtu w logice, typowego dla jego czasów. Interpretant jest znakiem. Jest tym, co Trzecie w triadycznej relacji znakowej. Jest znaczeniem znaku. Wszelka naiwna psychologizacja semiotyki Peirce'a, z którą można się niejednokrotnie spotkać we współczesnej literaturze przedmiotu, jest zwykłym nieporozumieniem. Interpretant jest oczywiście myślą interpretującą znak. W tym sensie, w jakim triada jest myślą i jest możliwa tylko jako myśl [...]. Interpretant jest nawykiem, czyli regułą interpretacji znaku. Nie ma w nim żadnej dowolności, tkwi w nim konieczność logicznego wynikania. Interpretant jest znakiem określonym przez inny znak. Peirce pisze: „Reprezentamen, który jest określony przez inny reprezentamen, nazywam interpretantem tego ostatniego” (5.138).

¹ Przedruk za: H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce'a*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1994, ss. 71–84. Skróty tekstu pochodzą od Redakcji.

Analizując pojęcie interpretanta, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na pewną wieloznaczność, jaką ono w sobie zawiera². Jest to u Peirce'a niewątpliwie wieloznaczność zamierzona, odpowiadająca wewnętrznej naturze znaku. Interpretantem jest trzeci człon triadycznej relacji znakowej, czyli Trzecie: znaczenie znaku. Zarazem interpretantem jest inny znak, który to znaczenie udostępnia i bez którego byłoby ono ukryte, a więc nie istniejące. Pojęcie interpretanta ujawnia więc bardzo istotny moment znaku, a mianowicie ten, że jako relacja triadyczna znak nie może istnieć sam; innymi słowy, że nie ma znaków pojedynczych, albowiem by mieć znaczenie, każdy znak musi znaleźć interpretację w innym znaku. Triadyczna relacja znakowa w sposób konieczny wchodzi w związek z inną triadą, i tak *ad infinitum*. [...] Interpretant mediuje między przedmiotem a środkiem przekazu, zarazem jednak mediuje także między danym znakiem a innym znakiem. W tym też sensie ma on podwójny, choć nierozdzielny, charakter: jest znaczeniem znaku i przekładem tego znaczenia na inny znak.

Ten dwoisty sens interpretanta, polegający na tym, że jest on znaczeniem znaku, a zarazem innym znakiem, na który się pierwszy znak przekłada, można znaleźć w wielu wypowiedziach Peirce'a. W definicjach znaku Peirce określa interpretant jako trzeci składnik triady. Nazywa go „możliwym Trzecim Korelatem relacji triadycznej” (2.242), a także pisze, że znak sam jest podmiotem triadycznej relacji „dla Trzeciego, zwanego Interpretantem” (1.541). Wielekroć nazywa interpretant po prostu znaczeniem znaku. Pisze: „interpretant znaku, czyli jego znaczenie” (8.179), lub też definiuje interpretant jako „znaczenie znaku” (8.184). Interpretant jest treścią przyniesioną przez znak, jest „tym wszystkim, co jasne i wyraźne w znaku samym, niezależnie od jego kontekstu i warunków wypowiedzenia” (5.473). Tak więc interpretant to jeden z elementów triadycznej relacji znakowej, to to, co Trzecie w tej relacji. W tym też sensie interpretant jest znaczeniem znaku lub raczej znakiem znaczącym, albowiem znaczenie jest nierozdzielne od znaku, gdyż jako Trzeci korelat jest ono integralną częścią relacji triadycznej, co więcej, konstytuuje tę relację, odnosząc środek przekazu do przedmiotu. Peirce utożsamia wyraźnie interpretant z „mediującą reprezentacją” (1.553), czyli ze znakiem znaczącym. Znana mi jest tylko jedna wypowiedź, w której znaczenie i interpretant są w pewien sposób rozdzielone: określając znak, Peirce pisze, że „to, co on zastępuje, jest jego przedmiotem, to, co przynosi – jego znaczeniem, a idea, której daje początek – jego interpretantem” (1.349). Ale przecież samo znaczenie przenoszone przez znak nie jest niczym innym niż interpretacją tego znaku zawartą w przekładzie na inny znak, a wzajemna zależność czy nawet identyczność obu tych momentów jest oczywista.

² Szerzej o tej sprawie pisałam w artykułach: *The Meaning of „Interpretant”*, „Semiosis” 21/1981, ss. 10–15 oraz *The Interpretant and a System of Signs*, „Ars Semiotica” t. IV, 2/1981, ss. 187–201.

Ostatnia cytata zbliża nas do drugiego sensu „interpretanta” w semiotyce Peirce’a, a mianowicie do jego sensu jako znaku, na który się dany znak przekłada. Sens ten nie jest zasadniczo odmienny od poprzedniego ani przeciwstawny mu. Jest raczej jego uzupełnieniem czy drugą stroną. Ta dwustronność interpretanta wiąże się z generującą naturą triady i z faktem, że pojedynczy znak jest niemożliwy, że znak, by być znakiem, musi być interpretowany jako taki. Dlatego też słowo „interpretant” występuje także w roli nazwy dla innego znaku – znaku, który jest przekładem znaku pierwszego; czyli słowo to jest właściwie określeniem procesu interpretacji, w którym z istoty rzeczy występuje więcej niż jeden znak. W tym sensie interpretant jest zarazem znakiem interpretującym, jest wobec triady zjawiskiem jakby zewnętrznym, jest początkiem następnej triady, a tym samym momentem nieskończonego procesu interpretacji. Peirce pisze: „Żaden znak nie może funkcjonować jako taki inaczej niż o tyle, o ile jest interpretowany przez inny znak. [...] W rezultacie jest dla znaku sprawą absolutnie zasadniczą, że ma on oddziaływać na inny znak. [...] Idzie mi o to, że gdy jest znak, to będzie także interpretacja przez inny znak” (8.225, przyp. 10). Nie używa się tu terminu „interpretant”, lecz jest oczywiste, że zamiast „interpretacja przez inny znak” możemy podstawić słowo „interpretant”. Tak też się dzieje w poniższej cytacie: znak „zwraca się do kogoś, czyli tworzy w umyśle tej osoby ekwiwalentny znak. [...] Ten znak tworzony nazywam interpretantem pierwszego znaku” (2.228). A także: „Interpretant nie jest niczym innym, jak tylko inną reprezentacją” (1.339), czyli innym znakiem. Interpretant jako interpretujący znak pojawia się też wyraźnie w następującym fragmencie: „W efekcie tego, że każdy znak określa swój interpretant, który sam jest znakiem, mamy znak nakładający się na inny znak” (2.94). I jeszcze: „Znak określa jakiś rzeczywisty czy potencjalny umysł, tę determinację nazywam Interpretantem wytworzonym przez znak” (8.177). Albo: „W swej oryginalnej postaci Trzecie jest triadyczną relacją między znakiem, jego przedmiotem i interpretującą myślą, będącą znakiem, która jest konstytutywna dla bycia znakiem. Znak mediuje między znakiem-interpretantem a przedmiotem” (SS 31).

Podobną dwoistość obserwujemy także w koncepcji znaczenia. Znaczenie jest, jak powyżej cytowano, „tym wszystkim, co jasne i wyraźne w znaku samym”. Lecz także: „Znaczenie [...] jest w swym pierwotnym sensie przekładem znaku na inny system znaków” (4.127) oraz „znaczeniem znaku jest znak, na który można go przełożyć” (4.132).

Powyższa dwoistość tkwiąca w pojęciu interpretanta wydaje się bardzo interesująca. Wskazuje ona na wiele istotnych momentów właściwych dla znaku i interpretacji. Przede wszystkim implikuje pewien określony sens znaczenia: znaczenie ani nie należy po prostu do znaku, ani też nie istnieje jedynie między znakami. Przeciwnie, musi ono w sposób konieczny łączyć w sobie oba te momenty, czyli być związane ze znakiem, a poprzez znak wchodzić w system zna-

ków. Znaczenie jest więc zarówno „w” znaku, jak i „między” znakami, i te dwie sprawy nie tylko nie wykluczają się wzajemnie, lecz na odwrót, wzajemnie się warunkują. Znaczący znak może istnieć tylko pod warunkiem, że interpretuje jakiś inny znak i znajduje swą interpretację w jeszcze innym znaku. Znaczenie jest zatem możliwe tylko na gruncie systemu lub procesu interpretacji. Interpretacja jest niezbędnym momentem znaczenia, lecz interpretacja nie tworzy znaczenia, raczej je odkrywa i ujawnia. Znak coś znaczy i to, co znaczy, ujawnia się w interpretacji, lecz musi istnieć znaczący znak, aby interpretacja mogła zaistnieć. Znaczenie i interpretacja warunkują się wzajemnie, żadne z nich nie jest pierwsze w sposób absolutny, można powiedzieć, używając określenia Heideggera, że oba są „równocześnie pierwsze”. Peirce wyraźnie odrzuca koncepcję znaczenia jako czegoś istniejącego jedynie „między” znakami. Pisał on: „W każdej prawdziwej relacji triadycznej pierwszy korelat można traktować jako determinujący pod pewnym względem korelat trzeci” (2.241). Wskazuje to wyraźnie na pewną inherentność znaczenia w triadzie. Ta inherentność jednak nie jest zjawiskiem samodzielnym i musi pozostawać w relacji z otwarciem znaku na inny znak, czyli w relacji z inną triadą, zdolną dopiero ujawnić to inherentne znaczenie. Jeśli nieraz rozróżnia się koncepcje znaczenia ejdetycznego i operacyjnego, to semiotyka Peirce’a wskazuje na błędność takiego rozróżnienia i na konieczną, uzupełniającą się, jedność obu tych stanowisk.

Koncepcja interpretanta wskazuje również na fakt, że znaczenie jest zawsze zmediatyzowane przez inne znaczenie. Nie ma znaczeń oczywistych. Nie ma znaczeń oderwanych. Każde znaczenie wymaga interpretacji przez inne. Każde musi istnieć w pewnym systemie znaczeń. Znaczenie pośredniczy między środkiem przekazu a reprezentowanym przedmiotem (jest trzecim łączącym pierwsze z drugim), ale znaczenie pośredniczy też między poprzedzającym je znaczeniem a następującym po nim nowym interpretantem. „Znak jest tylko znakiem *in actu*, co jest możliwe dzięki temu, że otrzymuje interpretację, czyli dzięki temu, że określa inny znak odnoszący się do tego samego przedmiotu” (5.569). Triada jest totalną mediatyzacją [...]. Implikuje to również konieczną mediatyzację znaczenia. Koncepcja triadyczna znaku jest refutacją znaczeń prostych i oczywistych. Intuicje nie są znaczeniami. Nieprzekładalnych znaczeń nie ma. A istotą interpretacji jest pośredniczenie między znaczeniami, które tworzą nieskończony ciąg.

Innym interesującym momentem implikowanym przez złożony sens „interpretanta” jest ujawnienie natury interpretacji jako jedności podmiotowości i przedmiotowości. To, co interpretujące, musi z kolei samo być interpretowane. Interpretant jest możliwy tylko jako przynoszenie innego interpretanta. Nie ma jednostronnej interpretacji: aktywny, podmiotowy interpretant, interpretujący poprzedni znak, sam musi z kolei pojawić się w formie pasywnej jako interpretowany przez znak następny. Interpretować i być interpretowanym to dwie nie-

rozłączne strony tego samego procesu. Interpretowanie oznacza otwartość na nowe interpretacje. Interpretacja nie jest nigdy zamknięta, pełna, skończona.

Szczegółowszą i głębszą analizę znaczenia i interpretacji znajdujemy w dalszych rozważaniach Peirce'a o interpretancie. Szczególnie ciekawe jest pojawiające się w późnych pracach wyróżnienie „trzech stopni” interpretanta. Rozróżnienie to jest wyprowadzone z samej koncepcji znaku, nie zaś oparte na materiale empirycznym. Píše Peirce: „Moje trzy stopnie interpretanta zostały wypracowane na drodze rozumowania: z definicji znaku wnioskuje, co powinno być zauważalne, i wtedy szukam odpowiednich zjawisk” (SS 111).

Pojęcie interpretanta zostaje więc poddane analizie i wyróżnione zostają trzy jego szczegółowsze sensory. Nie zmienia to jednak w niczym zasadniczego sensu omówionej wyżej koncepcji. Jest jedynie jej rozwinięciem i uzupełnieniem, a nie zaprzeczeniem. Każdy interpretant ma trzy stopnie; są to: „interpretant taki, jaki jest reprezentowany lub jaki się ma na myśli, interpretant taki, jaki jest wywołany, oraz interpretant sam w sobie” (SS 32). Gradacji tej odpowiadają następujące określenia interpretanta: bezpośredni, dynamiczny oraz normalny. Najpełniejszą definicję tych trzech rodzajów interpretanta znaleźć można w listach Peirce'a do Lady Welby. W 1909 r. pisał: „Mój Bezpośredni Interpretant bierze się z faktu, że każdy znak musi posiadać swoistą interpretowalność, zanim będzie interpretowany. Mój Dynamiczny Interpretant jest tym, czego doświadcza się w każdym akcie interpretacji, i jest za każdym razem inny; wreszcie, Ostateczny Interpretant jest interpretacyjnym wynikiem, do którego każdy interpretujący musi dojść (*is destined to come*), jeśli znak jest rozważony w dostatecznym stopniu. Bezpośredni Interpretant jest abstrakcją, polegającą na Możliwości. Dynamiczny Interpretant jest pojedynczym rzeczywistym zdaniem. Ostateczny Interpretant jest tym, do czego rzeczywista interpretacja zmierza” (SS 111). A w innym miejscu czytamy: „Konieczne jest odróżnienie Interpretanta Bezpośredniego, czyli interpretanta reprezentowanego lub wyrażanego przez znak, od Interpretanta Dynamicznego, czyli efektu faktycznie wywołanego w umyśle przez znak, a oba je trzeba odróżnić od Interpretanta Normalnego, czyli od efektu, który by był wywołany w umyśle przez znak po dostatecznym rozwinięciu myśli” (8.343).

Interpretant bezpośredni określa Peirce również jako „to wszystko, co jest faktycznie wyrażone” (8.314) lub też jako „całkowity nie zanalizowany efekt, jakiego się oczekuje od znaku, używając go, [...] efekt, jaki znak wywołuje w umyśle od razu, lub może wywołać, bez jakiegokolwiek nad nim refleksji” (SS 110). Z innych określeń warto przytoczyć jeszcze następujące. Bezpośredni jest interpretant, „który ukazuje się w poprawnym rozumieniu znaku samego i zwany jest zazwyczaj znaczeniem znaku” (4.536). Jest nim „to wszystko, co znak bezpośrednio wyraża” (8.314). A także „to, co oznaczane i reprezentowane przez

znak" (8.343). Interpretant bezpośredni jest jakością wrażenia, jakie znak zdolny jest wywołać, a nie rzeczywistym wrażeniem" (8.315).

Interpretantem dynamicznym jest z kolei „rzeczywisty efekt" (8.314), jaki znak wywołuje, „faktyczny rezultat zdeterminowany przez znak" (4.536). Polega on „na bezpośrednim skutku faktycznie wytwarzanym przez znak na jego interpretatorze" (SS 110). Interpretant dynamiczny to „każda interpretacja znaku dokonywana przez jakikolwiek umysł" (8.315).

Natomiast interpretant ostateczny jest „efektem, jaki znak wywołałby w umyśle w sytuacji, która pozwoliłaby na pełne wypracowanie efektu" (SS 110). Jest on tym, co „zostałoby ostatecznie uznane za interpretację prawdziwą, jeśli by sprawa tak się posunęła, że osiągnięto by ostateczną opinię" (8.184). Innymi słowy, jest to efekt, który by był wywołany w umyśle przez znak po dostatecznym rozwinięciu myśli" (8.343). Ostateczny interpretant nie jest „niczym innym, jak tylko inną reprezentacją": jest to „interpretant sam w sobie" (8.333).

Inna definicja interpretanta ostatecznego powiada, że „nie polega on na sposobie, w jaki umysł działa, lecz na sposobie, w jaki każdy umysł działałby. Czyli jest prawdą, którą można wyrazić w zdaniu warunkowym następującego typu: jeśli zajdą takie a takie okoliczności uchwytne dla umysłu, to znak ten będzie determinował ten umysł do takiego a takiego działania. [...] Żadne zdarzenie dostępne umysłowi ani żadna aktywność umysłu nie są w stanie nadać prawdziwości temu zdaniu warunkowemu" (8.315). Bardzo istotna też jest definicja interpretanta, która łączy to pojęcie z trwałymi przekonaniem i nawykami myślowymi. „Interpretacją znaku jest całość wywołanego przezeń efektu. Nie jest więc nią ani pojedyncze przeżycie, ani żaden konkretny akt myślowy; efekt ten polega na przekonaniu, uwzględniając wszystko to, co w przekonaniu istotne. W szczególności zaś to, że przekonanie nie jest konkretnym aktem myślenia, lecz jest nawykiem myślowym" (New El. Math. IV, 297).

Powyzsza trychotomia interpretanta przynosi wyraźne odróżnienie znaczenia *in abstracto* od znaczenia *in concreto*. Stanowi tym samym jasne potwierdzenie wyraźnego antypsychologizmu Peirce'a. Każdy znak posiada znaczenie, które jest z nim trwale związane i niezależne od tego, w jaki sposób poszczególne indywidualne umysły (zarówno nadawca znaku, jak i jego odbiorca) rozumieją dany znak. Jest to jego znaczenie *in abstracto*. Peirce mówi o tym, wprowadzając pojęcie „interpretanta normalnego" czy też „interpretanta samego w sobie". Interpretant normalny jest znaczeniem przysługującym danemu znakowi w sposób trwały i niezmienny. Interpretant ten tworzy ze znakiem idealną jedność. Natomiast interpretanty: bezpośredni i dynamiczny to dokonywane w procesach myślowych konkretyzacje znaczenia *in abstracto*, będące zawsze tylko przybliżonym odtworzeniem interpretanta samego w sobie. Zróżnicowanie znaczenia konkretnego, czyli wyróżnienie interpretanta bezpośredniego i dynamicznego, związane jest z odmiennością sytuacji nadawcy i odbiorcy zna-

ku. Konkretyzacja znaczenia ma dwie możliwe formy – nadania i odbioru, stąd też Peirce znaczenie konkretne przedstawia jako dwa różne interpretanty znaku.

[...] rozróżnienie znaczenia *in abstracto* i znaczenia *in concreto* jest dla Peirce'a sprawą zasadniczą w związku z jego niepsychologicznym pojmowaniem semiozy. Wskazuje ono bowiem na to, że procesy myślowe indywidualnych umysłów są dla interpretanta jedynie odtwórcze, a nie konstytutywne. Każdy konkretny proces rozumienia – czy jako intencja nadania, czy też jako efekt faktycznie spowodowany u odbiorcy – jest bardziej lub mniej doskonałym spełnieniem ogólnego i niezmiennego znaczenia znaku. Stąd też określenie znaczenia *in abstracto* jako interpretanta, „który by był wywołany w umyśle przez znak po dostatecznym rozwinięciu myśli”. Interpretant normalny nie jest uogólnieniem wielu jednostkowych interpretacji znaku, lecz jest względem tych interpretacji pierwotny i warunkujący. Zasadniczą kwestią interpretacji, z punktu widzenia triadycznej teorii znaku, jest interpretant normalny/ostateczny. Jedynie ten interpretant może być Trzecim w triadzie.

Koncepcja „stopni interpretanta” wprowadza wyraźne rozróżnienie znaczenia w sensie logicznym i znaczenia w sensie psychologicznym. Zasadnicze jest tu wyodrębnienie interpretanta dynamicznego od dwóch pozostałych – bezpośredniego i normalnego. Jedynie interpretant dynamiczny odpowiada znaczeniu psychologicznemu, natomiast zarówno bezpośredni, jak i normalny odpowiadają znaczeniu w sensie logicznym. Ważne jest jednak nie tylko dokonanie tego rozróżnienia, ale także wzajemne ustosunkowanie względem siebie różnych interpretantów. Interpretanty: bezpośredni i normalny nie są zależne od interpretantów dynamicznych. Przeciwnie, są wobec nich pierwotne (konstytuujące znak) i warunkują komunikacyjne użycie znaków.

Mówiąc o trychotomii interpretantów, trzeba pamiętać o tym, że żaden ze „stopni interpretanta” nie jest oddzielną rzeczą, która mogłaby istnieć sama przez się. Innymi słowy, każdy znak, by być znakiem, musi posiadać je wszystkie. Semioza jest konieczną jednością wszystkich rodzajów interpretanta – bezpośredniego, dynamicznego i ostatecznego. Nie są one bowiem odrębnymi interpretacjami znaku, lecz warstwami jednej i tej samej interpretacji. Dlatego ważny jest zwrot Peirce'a: „stopnie interpretanta”, który podkreśla tę jedność, czyli fakt, że każdy interpretant logiczny zawiera w sobie trzy momenty, zwane interpretantem „bezpśrednim”, „dynamicznym” i „ostatecznym”. Trzeba to podkreślić ze względu na niejednokrotnie spotykane mylne rozumienie tej sprawy. Trychotomia interpretantów ukazuje całą złożoność problemu interpretacji i jedność różnych jej aspektów. Szczególnie istotne jest tu pojęcie interpretanta ostatecznego, które ma zasadnicze znaczenie dla ukazania natury interpretacji. Wskazuje ono wyraźnie na teleologiczną naturę interpretacji i na jej prawdziwościowy charakter.

Trychotomia interpretantów odpowiada trzem kategoriom i może być rozumiana jako różne modalności interpretacji. Interpretant bezpośredni jest monadą, nie pozostaje w żadnym odniesieniu do czegokolwiek innego. Jest Pierwszym w dziedzinie znaczenia i interpretacji. A więc jest to dopiero możliwość interpretacji. Interpretant dynamiczny jest Drugim; jest zdarzeniem tu i teraz, diadyczną relacją między znakiem a odczytującym go indywidualnym umysłem, jest więc empirycznym faktem interpretowania, jest rzeczywistością. Jest on zmienny, nie ma w nim jeszcze konieczności. Jako jednostkowe zdarzenie interpretant dynamiczny sam nie jest znakiem. Interpretant ostateczny, czyli normalny, jest Trzecim. Jest zatem ogólny i konieczny, czyli jest regułą rozumienia znaku. Zarazem jedynie on jest znakiem w pełnym sensie tego słowa. Stanowi idealną, pełną interpretację znaku, podczas gdy interpretanty dynamiczne przybliżają się do niej tylko. Tak jak każde zjawisko jest jednością trzech kategorii, tak samo interpretant jest jednością swoich trzech stopni. Interpretacja staje się możliwa wraz z pojawieniem się znaku, lecz jego jednostkowe odczytanie nie jest jeszcze pełnią interpretacji; dopiero po ustaleniu się powszechnej i ogólnej reguły rozumienia następuje interpretacja w pełnym tego słowa sensie. Wszystkie te trzy momenty wspólnie stanowią interpretację. Podobnie znaczenie możliwe, znaczenie zrealizowane i znaczenie idealne to nie trzy odrębne rzeczy, lecz tylko aspekty jednego i tego samego znaczącego znaku.

Kategorialne ujęcie trzech stopni interpretanta ukazuje nie tylko konieczność ich współwystępowania, lecz również, zgodnie z regułami relacji między kategoriami, rodzaje ich współzależności. Tak więc interpretant ostateczny (Trzeci) jest uwarunkowany dwoma poprzednimi, lecz nie jest przez nie określony. Interpretant ostateczny zachowuje więc autonomię wobec wszystkich interpretantów dynamicznych, aczkolwiek ukazać się może jedynie poprzez nie. A zatem ogólne znaczenie znaku nie jest uogólnieniem jednostkowych reakcji i odczytań, lecz jest względem nich całkowicie autonomiczne, co więcej – określa te indywidualne zdarzenia. Interpretant ostateczny/normalny jest regułą interpretacji znaku i dlatego wszystkie interpretanty dynamiczne są mu podporządkowane i są przezeń określone. Trzecie, czyli prawo, określa fakty będące Drugim. W tym też sensie Peirce pisze, że „interpretant ostateczny jest przeznaczeniem każdego interpretującego” oraz że interpretanty dynamiczne, jako pojedyncze fakty, „zmierają ku interpretantowi ostatecznemu” (SS 111). Drugie interpretanta, czyli akt umysłu interpretującego, zmierza do tego, by być w zgodzie z Trzecim, czyli ze znaczeniem ogólnym, z regułą interpretacji znaku.

Z punktu widzenia komunikacji interpretant bezpośredni jest intencją znaczenia występującą u nadawcy, natomiast interpretant dynamiczny jest rozumieniem komunikatu przez odbiorcę. Należy jednak pamiętać, że w semiotyce Peirce’a proces komunikacji jest podporządkowany szerszej całości, jaką jest semioza. Semioza jest podstawowym zjawiskiem, warunkującym dopiero procesy

komunikacyjne. Komunikacja nie jest więc w semiotyce modelem procesu znakowego. Przeciwnie, jest ona zjawiskiem wtórnym, ugruntowanym na znakach i ich formalnych relacjach. To pierwszeństwo semiozy przed komunikacją znajduje swój wyraz między innymi w trychotomii interpretantów oraz w kategoriałnie określonych relacjach między różnymi „stopniami” interpretanta. Szczególnie ważna jest tu niezależność interpretanta ostatecznego, który ponadto – jako znaczenie ogólne – określa wszystkie dynamiczne, konkretne akty komunikacyjne. Natomiast przy rozróżnianiu interpretanta bezpośredniego i dynamicznego Peirce uwzględni także komunikacyjne różnice między nadaniem znaku a jego odbiorem. Zarazem widać wyraźnie, dzięki całej trychotomii interpretanta, że komunikacyjny, czyli nadawczo-odbiorczy punkt widzenia jest tu podporządkowany kategoriałnej koncepcji znaku jako triady oraz koncepcji semiozy jako procesu międzyznakowego, który nie daje się sprowadzić do komunikacyjnego modelu nadania i odbioru.

Trychotomię interpretanta możemy odnieść także do wspomnianej poprzednio dwuznaczności interpretanta jako znaczenia znaku oraz przekładu tego znaku na inny znak. Można powiedzieć, że bezpośredni interpretant to znaczenie przynależące do wyjściowej triady, znaczenie „wyrażone przez znak” lub „wszystko, co jasne i wyraźne w znaku samym, niezależnie od kontekstu i warunków wypowiedzenia”. Jest to więc raczej dopiero możliwość interpretacji niż interpretacja sama. Natomiast ostateczny/normalny interpretant koresponduje z przekładem znaku na inny znak, z dokonaniem interpretacji, co jest możliwe tylko przez inny znak. Znaczenie znaku osiąga pełną realizację tylko w łańcuchu interpretacji, który ma zarazem charakter związków koniecznych. Nie wyczerpuje go nigdy żaden dynamiczny interpretant, będący tylko doraźnym efektem wywołanym przez znak. Jedynie ostateczny/normalny interpretant, w którym realizuje się konieczność, włącza dany znak w system znaków i tym samym urzeczywistnia jego istnienie jako znaczącego znaku. Nie jest on niczym innym, jak tylko „inną interpretacją”. Tak więc interpretant jako „interpretacja przez inny znak” odpowiada idei interpretanta normalnego/ostatecznego. Jego istotą jest konieczność. Jest on „tym, co ostatecznie zostałyby uznane za prawdziwą interpretację po dostatecznym rozważeniu sprawy”. Jest więc interpretant normalny nie tyle faktem interpretacji, co wyraźnie regułą interpretacji, regułą właściwego rozumienia znaku. Dlatego też Peirce uważa, że wszystkie interpretacje dynamiczne „zmierają ku niemu” i że „każdy interpretujący musi do niego dojść, jeśli znak jest dostatecznie rozważony”. Interpretant dynamiczny jest tylko jedną z konkretnych realizacji ostatecznego (ogólnego) interpretanta lub też jest zwykłym błędem.

Rozróżnienie interpretanta bezpośredniego i interpretanta normalnego ukazuje nie tylko istnienie znaku w systemie interpretacji, lecz także ujawnia jego temporalną naturę. Ma więc ono sens nie tylko synchroniczny, lecz także dia-

chroniczny. Peirce pisze: „Nie jest konieczne rzeczywiste istnienie interpretanta. Wystarczy jego bycie *in futuro*” (2.92). Można by więc powiedzieć, że interpretant bezpośredni jest możliwym przyszłym interpretantem normalnym; innymi słowy, że jest on interpretantem normalnym *in futuro*, czyli interpretowalnością znaku, ale jeszcze nie jego interpretacją. Proces interpretacji dokonuje się w czasie. Teraźniejszością jest interpretant dynamiczny, należy on do chwili tylko i jest skazany na przemijanie. Sam przez się nie zawiera w sobie nic koniecznego. Przyszłość natomiast jest koniecznością; przyszłość jest Trzecim, albowiem jest określona przez ogólną regułę. Rzeczywiste znaczenie znaku może ukazać się jedynie po „dostatecznym rozważeniu sprawy”, w przyszłości, gdy myśl zostanie odpowiednio rozwinięta. Lecz potencjalnie tkwi ono już w każdym znaku i jego rozwój nie ma w sobie nic z przypadku, nie jest dowolny, lecz wynika ze znaku samego. Interpretant bezpośredni, dziś ukryty i tylko możliwy, staje się w przyszłości koniecznym interpretantem ostatecznym/normalnym.

Szczególnie istotnym momentem w teorii interpretanta jest to, że idzie w niej o interpretant logiczny znaku. Peirce, mówiąc o interpretancie, określał go jako „interpretant logiczny”. To uzupełnienie ma podkreślić fakt, że interpretacja jest procesem intelligibilnym, w którym jedne znaki implikują inne znaki zgodnie z pewnymi formalnymi regułami; że jest ona więc procesem regulowanym przez logikę. Interpretacja jest z istoty swej aktem rozumu. Pojęcie interpretanta logicznego wyraźnie oddziela semiozę od emocjonalnych czy behawioralnych reakcji na znak, które nie należą do procesu semiotycznego *sensu stricto*.

We wczesnym tekście z 1866 r. (*Lowell Lectures*) znajduje się określenie interpretanta, które można uznać za lejtmotyw triadycznej semiotyki. Peirce pisze tam, że „Interpretant jest boskim logosem lub słowem” (MS 359, s. 24). Zdanie to wyraźnie określa zasadniczy sens semiozy i interpretacji: semioza jest procesem przekładu językowego. Znak jest ze swej istoty znakiem językowym. Jest to tylko powtórzenie innymi słowami tego, co już wyżej powiedziano: że znak jako Trzecie jest z istoty swej myślą. W tym też sensie interpretant jest istotnościowo interpretantem logicznym. Jest to zasadniczy i konstytutywny moment całej semiotyki Peirce’a. Czasem także wyróżniał Peirce interpretanty emocjonalne i energetyczne – czyli nie logiczne – które są jedynie nadbudowane nad semiozą i nie należą do niej. Innymi słowy, nie są to interpretanty właściwe, ponieważ interpretantem *sensu stricto* może być tylko znak. W tym też sensie prawdziwy interpretant jest zawsze interpretantem logicznym. Efekty znaku inne niż racjonalne stają się interpretantami zdegenerowanymi, nieautentycznymi i degenerują samą triadę. Wynika to z koncepcji triady i z jej kategorialnego sensu. Interpretant jako Trzecie musi być myślą. Powstaje zatem pytanie, czy ta późniejsza dalsza dyferencjacja interpretantów przeczy ogólnej zasadniczej tezie, że interpretant istotnościowo jest interpretantem logicznym. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Dodatko-

we rozróżnienia nie tylko nie negują tezy o językowej i intelektualnej naturze interpretanta, lecz jeszcze ją uwypuklają. Wskazuje na to wyraźnie terminologia zastosowana przez Peirce'a. Interpretanty inne niż intelektualny są określane jako „zdegenerowane”, czyli nieautentyczne, niepełne, w przeciwieństwie do jedynego interpretanta autentycznego (*genuine*), pełnego, który jest koniecznym interpretantem intelektualnym. Dodatkowo zatem wyróżnienie emocjonalnych reakcji i działań jako efektów znaku podkreśla raczej niż neguje istotnościowo logiczny charakter semiozy. Znakowa interpretacja znaków jest podstawowa i warunkująca inne, niepełne, „zdegenerowane”, nieautentyczne formy oddziaływania znaków.

W liście z 12 października 1904 r. Peirce pisał: „Nie dość zajmowałem się badaniem zdegenerowanych form Trzeciego, sądzę jednak, że istnieją dwa stopnie tej degeneracji. W swej istotnej, autentycznej (*genuine*) formie Trzecie jest triadyczną relacją między znakiem, jego przedmiotem i interpretującą myślą, która sama jest znakiem i stanowi konstytutywny sposób bycia znaku. Znak mediuje między znakiem-interpretantem a jego przedmiotem. Jeżeli [jednak] ujmijemy znak w jego najszerszym sensie, jego interpretant niekoniecznie jest znakiem. Każde pojęcie jest oczywiście znakiem. Dostatecznie jasno powiedzieli to Ockham, Hobbes i Leibniz. Jednakże możemy ująć znak w sensie tak szerokim, że jego interpretant jest nie myślą, lecz działaniem lub doświadczeniem, czyli możemy tak rozszerzyć znaczenie znaku, że jego interpretant staje się jedynie jakością emocjonalną” (SS 31). Mamy tu więc ideę dodatkowej trychotomii interpretanta: może nim być myśl, działanie lub doznanie. Gdzie indziej Peirce wprowadza nazwy dla tych interpretantów, mówiąc o interpretantach emocjonalnych, energetycznych i intelektualnych (logicznych). „Pierwszym efektem znaku jest doznanie przezeń wywołane. [...] Ten »interpretant emocjonalny«, jak go nazywam, zawiera znacznie więcej niż tylko uczucie rozpoznania, a czasem jest jedynym właściwym efektem znaku. Tak więc wykonanie fragmentu muzycznego jest znakiem. [...] Jeśli znak wywołuje jakiś dalszy właściwy efekt, to taki dalszy efekt będzie zawsze próbą działania, która jest jednak zawsze zmediatyzowana przez pierwszy, emocjonalny efekt; ten efekt w postaci działania nazywam interpretantem energetycznym” (5.475).

Niewątpliwie jednak bardziej znamienne niż samo wyróżnienie odmiennych od logicznego interpretantów jest określenie ich jako „zdegenerowanych”, czyli niepełnych, nieautentycznych, jakby niedoskonałych czy zastępczych. Zdegenerowane Trzecie, czy zdegenerowany znak, jest to taka relacja triadyczna, która jest triadyczna nieistotnościowo, czyli taka, która jest triadą nie ze swej natury, lecz jedynie na skutek pewnych przypadkowych zdarzeń. Jej bycie triadą jest tylko okazjonalne, a nie konieczne. Ze swej natury, czyli w sposób konieczny, triadą jest tylko myśl-znak. Istnieje jednak szereg form znaku zdegenerowanego, gdy jako znak funkcjonuje coś, co nie jest w sposób konieczny triadą ze swej istoty.

Z perspektywy koncepcji zdegenerowanej triady zdegenerowanym interpretantem będzie taki interpretant, który nie jest Trzecim, nie jest myślą, nie jest znakiem. Czym więc są zdegenerowane interpretanty? Są nimi nie-intelektualne oddziaływania znaku. Peirce pisał: „Chociaż interpretant niekoniecznie jest konkluzją, to jednak konkluzja koniecznie jest interpretantem” (4.540). Słowa te wyrażają przekonanie, że oddziaływanie znaku nie daje się sprowadzić do wnioskowania logicznego. Znaki przenoszą nie tylko myśli, lecz i uczucia, a także wywołują działania. Oddziaływanie znaku, jego efekty wykraczają znacznie poza logiczne implikowanie innych znaków. Istnieje zatem także inny niż tylko racjonalny obszar funkcjonowania znaków. Interesujące jest w myśleniu Peirce’a połączenie dwóch momentów: z jednej strony podkreśla on intelektualny charakter semiozy, z drugiej zaś dostrzega także inne niż intelektualne efekty znaku. Na ogół badacze znaków ograniczają się bądź do jednej, bądź do drugiej koncepcji. Peirce natomiast, uznając obok interpretacji logicznej także inne formy „interpretacji”, próbuje wszystkie te zjawiska ogarnąć jedną całościową teorią. Jego triadyczna semiotyka jest właśnie próbą całościowego ujęcia wszystkich zjawisk związanych z istnieniem znaków. Istotą semiozy jest interpretacja polegająca na przekładzie jednego znaku na inny. Taka interpretacja jest wszakże tylko jedną z wielu form oddziaływania znaku, które wykracza znacznie poza konkluzję logiczną. Zarazem trzeba zawsze pamiętać, że dla Peirce’a, przy tym rozszerzaniu semiozy poza czysto logiczne związki, nienaruszona pozostaje aprioryczna koncepcja znaku jako triady, czyli jako Trzeciego, które zasadniczo jest myślą.

Znak jako triada jest myślą i jedyna pełna interpretacja myśli może się dokonać przez inną myśl. Prawdziwy, czyli pełny interpretant musi być więc myślą. Jeśli na miejsce trzeciego elementu triady podstawić coś innego niż znak, czyli coś innego niż myśl, to będzie to pozór triady, a nie triada prawdziwa. Jej nieautentyczność jest spowodowana tym, że intelektualną mediację między znakami zastępuje naturalny związek psychologicznej reakcji na znak. Tak się dzieje, gdy na przykład jakiś znak wywołuje określone uczucia albo skłania do określonego działania. Wtedy doznanie emocjonalne czy podjęta akcja zajmuje miejsce interpretanta znakowego. Mamy niby triadę, bo występują trzy elementy i są one ze sobą powiązane, ale Peirce nazywa taką triadę „zdegenerowaną”, czyli nieautentyczną. Na czym polega w tym wypadku owa „degeneracja”? Mediująca reprezentacja traci tu swój idealny charakter, nie jest ogólną i konieczną zasadą przekładu, lecz jedynie faktem reakcji (emocjonalnej czy energetycznej) na znak, faktem, który zdarza się tu i teraz. A zatem na miejscu elementu trzeciego w triadzie występuje nie Trzecie, lecz Drugie, czyli konkretny empiryczny związek znaku z umysłem reagującym. Relacja stanowiąca triadę, łącząca trzy odrębne elementy, nie jest już uniwersalną koniecznością logiczną, ale przypadkowym, okazjonalnym faktem. Przestaje być dziedziną semiotyki, a staje się do-

meną psychologii czy antropologii. Zamiast idealnego sensu znaku pojawia się diadyczna relacja między znakiem a umysłem. Jest to więc tylko pozór triady, coś, co tylko triadę przypomina, a nie jest to triada w swej istocie. Można zatem powiedzieć, że znaczenie psychologiczne jest zdegenerowaną triadą. Ma kształt triady, lecz nią nie jest, bo nie jest myślą, nie jest takim związkiem reprezentującym, w którym dopiero interpretujący znak łączy ze sobą Pierwsze i Drugie, wytwarzając w ten sposób Trzecie. Jedną z konsekwencji tego jest pozbawienie triady tkwiącej w niej istotnościowo konieczności. Różnica między triadą nieautentyczną a autentyczną, czy – jak mówi Peirce – zdegenerowaną a prawdziwą, jest różnicą między przypadkowością i dowolnością a koniecznością, między konkretnością a ogólnością, między empirycznym istnieniem a bytem idealnym.

Charakterystycznym momentem nieautentycznych interpretantów: emocjonalnego i energetycznego jest to, że same nie będąc znakami, nie odnoszą interpretowanego znaku do żadnego systemu znaków. Stanowią raczej koniec semiozy niż jej kontynuację. Interpretanty zdegenerowane łączą znak z dziedziną inną niż uniwersum znaków, wiążą go z rzeczywistością empiryczną: ze sferą uczuć i obszarem działania. Idea koniecznego systemu znaków, do którego każdy znak musi należeć, jest więc związana wyraźnie tylko z koncepcją interpretanta logicznego, czyli autentycznego, niezdegenerowanego. Ani interpretant emocjonalny, ani energetyczny nie włącza znaku w żaden system. Są one interpretantami, które nie prowadzą dalej poza siebie, lecz zamykają proces semiozy. Emocjonalna czy aktywnościowa interpretacja znaku nie wiedzie ku czemuś dalszemu, innemu (co jest istotą znaku), lecz przerywa łańcuch mediujących reprezentacji. Taka zdegenerowana interpretacja jest prostym, oczywistym faktem, który nie domaga się dalszych wyjaśnień, nie woła o ujawnienie ukrytego w nim sensu przez interpretację. Zdegenerowane interpretanty łączą znak z poza-semiotycznymi obszarami, z istniejącym światem empirii, ale dokonuje się to za cenę przerwania semiozy: znaleziony zostaje efekt znaku, który sam nie jest znakiem, a więc też nie potrzebuje innych znaków wyjaśniających. Uczucie i działanie są faktami świata leżącego poza uniwersum znaków. Są nie-semiotycznymi efektami znaku.

Widać zatem wyraźnie, że nieautentyczne, czyli niepełne interpretanty naruszają istotnościową naturę znaku, jaką jest jego natura generatywna: zdolność do autoreprodukcji. Znak prawdziwy należy do systemu, w którym i poprzez który rozwija się *ad infinitum*. Znak autentyczny wywołuje nie zamknięty łańcuch interpretacji, i w tym też sensie nie ma końca, natomiast interpretant nieautentyczny stanowi koniec jego funkcjonowania, zatrzymuje proces generacji znaków, i w tym sensie degeneruje znak sam. Znak jest pełnym, prawdziwym znakiem tylko wówczas, gdy ma interpretant logiczny; natomiast znak interpretowany przez nie-semiotyczne efekty traci swoją istotnościową triadyczność. Pozostaje wtedy tylko pozór triady.

Istotą znaku jest rozszerzanie wiedzy. O znaku powiedzieć można, że „znając go, znamy przez to coś więcej”. Ta funkcja przynoszenia nowego poznania zostaje także naruszona przez nie-logiczne, zdegenerowane interpretanty. Uczucie czy działanie, będące efektami znaku, nie przynoszą dalszej wiedzy, nie odkrywają czegoś dotychczas ukrytego. Mają one charakter niepoznawczy, ponieważ nie są myślą.

Koncepcja zdegenerowanych interpretantów nie tylko nie narusza natury semiozy jako myślowego procesu logicznego, lecz przeciwnie – silniej jeszcze podkreśla taki właśnie jej charakter. Interpretacje inne niż logiczna naruszają normalny proces semiozy, wycofują bowiem znak z systemu semiotycznego. Naruszają one tym samym zasadniczy sens interpretacji, która łączy w sobie konieczną dwoistość interpretowania i bycia interpretowanym. Dlatego można je traktować jedynie jako *quasi*-interpretacje czy też pozór interpretacji, co Peirce oddaje pojęciem „zdegenerowanych interpretantów”.

Teoria interpretacji, zarysowana w koncepcji interpretanta jako Trzeciego elementu triady, należy w systemie semiotyki do retoryki spekulatywnej. Zadanie retoryki określał Peirce jako „ustalanie praw, zgodnie z którymi w każdej naukowej inteligencji jeden znak rodzi inny, a w szczególności jedna myśl przynosi inną” (2.229). Interpretacja z natury swej jest racjonalnym procesem, który przebiega zgodnie z prawami określanymi przez retorykę spekulatywną. Jest więc interpretacja domeną prawidłości i konieczności. Racjonalizm, związany z rygoryzmem narzucanym przez logikę: retorykę spekulatywną, jest główną cechą semiotycznej koncepcji interpretacji.

Innym zasadniczym momentem Peirce'owskiej teorii interpretacji jest pojmowanie interpretacji jako procesu zachodzącego między znakami, nie zaś jako operacji dokonywanej na znakach z zewnątrz, przez indywidualny umysł lub przez użytkowników znaków. Interpretacja jest inherentnym procesem dokonującym się w triadzie i między triadycznymi relacjami znakowymi. Jest sposobem istnienia znaku: znak *ex definitione* jest interpretantem, czyli obiektem interpretowanym i bytem interpretującym. Nie ma więc interpretacja natury subiektywnej, nie zakłada podmiotu transcendentalnego. Semiotyka, czy konkretniej – retoryka spekulatywna, bada, w jaki sposób jedne znaki oddziałują na inne znaki bez odwoływania się do indywidualnego umysłu. Myślenie ludzkie jest możliwe, ponieważ istnieją te związki między znakami: interpretant normalny określa interpretanty dynamiczne.

Pojęcia znaku i interpretacji są jednakowo podstawowe i wzajemnie się warunkują: interpretacja określa znak, a znak determinuje interpretację; żadne z nich nie jest pierwsze i żadne nie jest samodzielne. Związek między nimi jest kolisty, w sensie kolistości hermeneutycznej. Znaczenie znaku tkwi w znaku i w jego relacji do innego znaku. Nie można go oderwać ani od znaku, ani od

jego związków z innymi znakami, nie jest ono więc ani po prostu „w”, ani też tylko „między”, gdyż musi w sposób konieczny zawierać w sobie oba te momenty. Innymi słowy, znak musi coś znaczyć i musi należeć do systemu znaków.

Triadycznie określona interpretacja jest nieskończonym procesem generowania jednych znaków przez inne. Nie może się nigdy zakończyć, nie może osiągnąć pełni, absolutnej całości. „Ostatni” znak nie byłby już znakiem. Znak ma naturalną zdolność do autoreprodukcji: każdy znak wymaga interpretacji. Znak *qua* znak wywołuje interpretację, gdyż jego znaczenie nie jest proste ani oczywiste, jest „zadane”, a nie „dane”. Stąd też „zdolność nieskończonego przekładania znaku na znak” (7.357). Nieskończoność interpretacji implikuje natura triadycznej relacji znakowej. „Idea reprezentacji zawiera ideę nieskończoności, gdyż reprezentacja nie jest sobą bez interpretacji przez inną reprezentację” (8.268).

Uniwersum interpretacji ma strukturę ciągłą. Absolutny początek jest w nim równie niemożliwy, jak niemożliwe jest osiągnięcie zamkniętej pełni. Ponadto żadna idea w oderwaniu nie ma sensu. Świat znaków jest „płynnym scalaniem się części” (1.164). Ciągłość polega też na jednoznacznym oddziaływaniu znaków na siebie; wszystkie znaki łączy ze sobą coś w rodzaju logicznego wynikania. Przekład znaków na znaki jest procesem ciągłym, w którym poprzednie znaki określają następne, wytwarzając łańcuchy znaczeń wyraźnie ze sobą powiązanych. Ciągłość jest zaprzeczeniem rozproszenia.

Wreszcie, triadyczna koncepcja interpretacji przedstawia interpretację jako proces wzrostu wiedzy. Semioza, proces translacji, nie ma charakteru czysto formalnego, lecz prowadzi do rozszerzenia poznania świata. „Znak jest czymś, czego znajomość sprawia, że wiemy coś nowego” (SS 31–32). A „każde rozumowanie wiąże coś, co już było znane, z czymś nowo poznany, tak że w ten sposób poznajemy rzeczy dotąd nie znane” (7.536). Rozwój i wzrost semiozy jest wzrostem wiedzy. Ten wzrost wiedzy jest zarazem przybliżaniem się do prawdy. „Interpretant nie jest niczym innym, jak tylko nową reprezentacją, którą oświeca światło prawdy” (1.339). Prawda jest celem, przeznaczeniem interpretacji. Interpretacja jest zbliżaniem się do prawdy, lecz pełna, absolutna prawda nie jest nigdy możliwa do osiągnięcia, gdyż interpretacja nie jest nigdy zamkniętą całością, pozbawioną możliwości nowych, dalszych, więcej „wiedzących” interpretacji. Nieskończony charakter interpretacji implikuje to, że do prawdy można się tylko zbliżyć.

Interpretacja ma zatem charakter teleologiczny. Jest procesem celowym, tak jak celowa jest natura samego znaku. Jedynym celem znaku jest wytworzenie innego znaku. Ten celowy charakter otwiera interpretację przede wszystkim ku przyszłości. „Racjonalne znaczenie każdego zdania leży w przyszłości” (5.427). Interpretant ostateczny/normalny, do którego zmierza każdy znak, jest przyszłym interpretantem, osiągalnym poprzez rozwój myśli i uzyskanie zgody. Cały proces semiozy nastawiony jest na przyszłe osiągnięcie prawdziwej wiedzy.

Wykaz skrótów stosowanych przy cytowaniu prac Peirce'a

Wszystkie prace Peirce'a cytuję, dając od razu w tekście skrócony odsyłacz do źródła, co znacznie ułatwia czytanie tekstu.

Collected Papers są cytowane zgodnie z powszechnym zwyczajem przez podanie tomu i numeru paragrafu, na przykład: (5.52).

Manuskrypty Peirce'a są cytowane ze zbiorów Houghton Library uniwersytetu Harvarda. Oznacza je numer manuskryptu wedle *Annotated Catalogue of the Papers of Ch. S. Peirce* wydanego przez R. Robina, na przykład: (MS 283, s. 105).

Listy do Lady Welby są oznaczone zgodnie z tytułem ich wydania, *Semiotic and Significs*, skrótem SS oraz numerem strony, na przykład: (SS 32).

Wybór pism matematycznych Peirce'a, wydanych przez C. Eisele, oznaczony jest skrótem New El. Math. oraz numerem strony.

Pełen opis bibliograficzny wymienionych tu publikacji znajduje się w zamieszczonej na końcu Bibliografii.

Bibliografia (wybór redakcji)

Collected Papers of Charles S. Peirce, t. 1–6, red. Ch. Hartshorne, P. Weiss, 1931–1935, t. 7-8, red. A.W. Burks, 1958, Harvard University Press, Cambridge, Mass.

Peirce Ch.S., *The New Elements of Mathematics*, red. C. Eisele, Mouton, The Hague 1976.

Semiotics and Significs. The Correspondence between Charles Peirce and Lady Welby, red. Ch. Hardwick, Indiana University Press, Bloomington 1977.

Summary

Interpretation

This paper presents mediating representation as an endless process of interpretation. The category of "interpretant" is broadly discussed. The diachronic and synchronic dimension of interpretation. Interpretation and time. Interpretation and system. The "final interpretant" and the open nature of interpretation. Necessity and voluntarism in interpretation. Interpretation as an inter-textual process. Interpretation without transcendental subject.

Słowa kluczowe: interpretacja, interpretant, mediująca reprezentacja, nieskończoność interpretacji

Keywords: interpretation, interpretant, mediating representation, an endless process of interpretation